

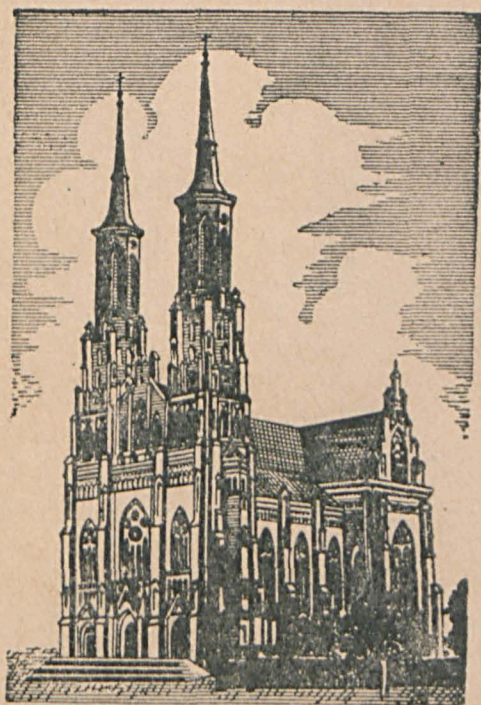
WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Wrzesień 1978

Nr 9



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 31 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

PO ŚMIERCI PAPIEŻA PAWŁA VI

- | | |
|---|-----|
| 66. Telegram kondolencyjny Biskupa Siedleckiego do Kardynała Kamerlinga | 263 |
| 67. Telegram Kardynała Kamerlinga do Biskupa Siedleckiego | 263 |
| 68. Episkopat Polski — po śmierci Wielkiego Papieża Pawła VI | 264 |
| 69. Komunikat Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski | 264 |
| 70. Kazanie Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski w bazylice archikatedralnej św. Jana w Warszawie dnia 10 sierpnia 1978 r. | 265 |
| 71. Testament Papieża Pawła VI | 273 |

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|--|-----|
| 72. Statuty Unii Apostolskiej Kleru Diecezjalnego Najświętszego Serca Jezusowego | 277 |
|--|-----|

PRYMAS POLSKI

- | | |
|--|-----|
| 73. Wezwanie do modlitwy o pogodę | 286 |
| 74. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o powołaniu przez Ojca Świętego Jana Pawła I Ks. Biskupa Jerzego Stroby na stolicę metropolitalną w Poznaniu | 287 |
| 75. Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski o mianowaniu Ks. prof. Adama Dyczkowskiego — biskupem pomocniczym arcybiskupa wrocławskiego | 288 |

Z ORDYNARIATU

- | | |
|--|-----|
| 76. Komunikat Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego do Duchowieństwa i Wiernych na XXXIV Tydzień Miłosierdzia | 288 |
|--|-----|

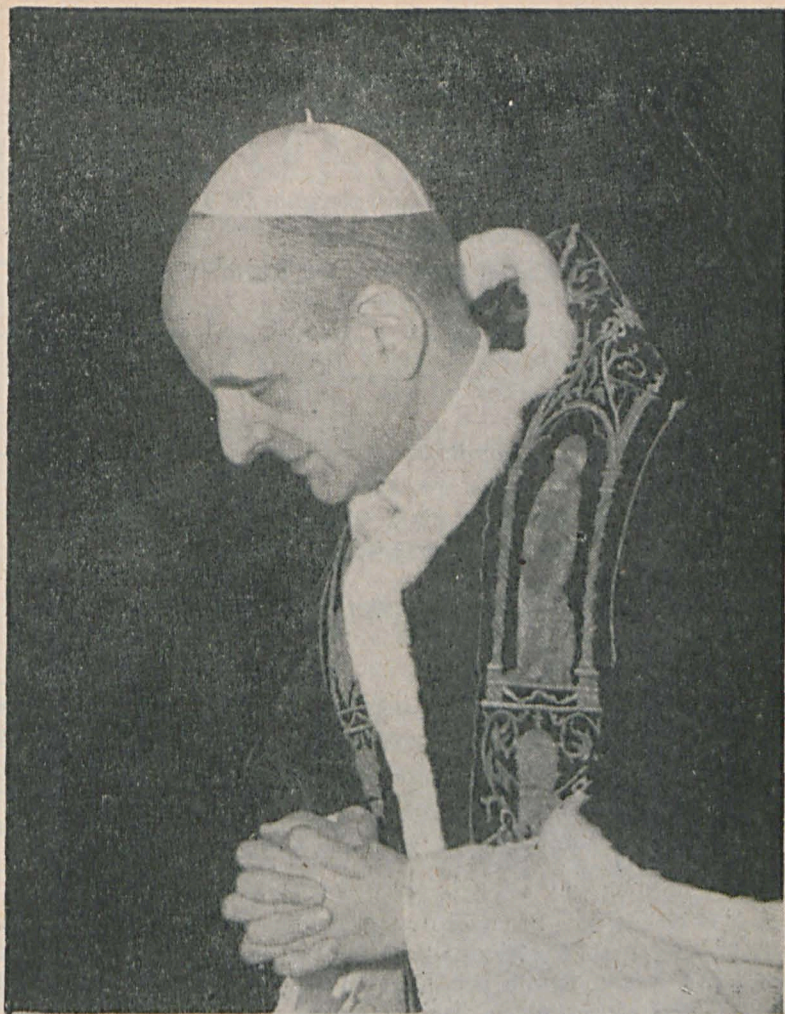
DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

- | | |
|---|-----|
| 77. Komunikat Ojca duchownego diecezji siedleckiej w sprawie pogłębiania życia wewnętrznego | 290 |
|---|-----|

Z ŻYCIA DIECEZJI

- | | |
|--|-----|
| 78. Jubileusz 50-lecia parafii Milanów | 292 |
|--|-----|



Paulus P.P. VI -

OJCIEC ŚWIĘTY PAWEŁ VI NIE ŻYJE

W niedzielę dnia 6 sierpnia 1978 r.
odszedł do wieczności
w Castel Gandolfo pod Rzymem

OJCIEC ŚWIĘTY PAWEŁ VI,

Namiestnik Chrystusa,
Następca św. Piotra Apostoła,

przedtem

JAN CHRZCICIEL MONTINI,

urodzony 26 września 1897 r. w Concesio k. miasta Brescia,
wyświęcony na kapłana 29 maja 1920 r.,
konsekrowany na biskupa 12 grudnia 1958 r.,
wybrańny na papieża 21 czerwca 1963 r.,
koronowany 30 czerwca 1963 r.

Przez 15 lat swego pontyfikatu prowadził Kościół Boży w duchu odnowy soborowej. Wśród zmagania współczesności strzegł apostołskiego dziedzictwa wiary. Swoją działalnością w obronie Ewangelii i pokoju zdobył wielki autorytet na całym świecie. Przejdzie do historii jako papież wielu międzynarodowych podróży, w tym — do siedziby ONZ. Nieustannie dawał wyraz rozumieniu wszystkich problemów dzisiejszych ludzi. Związany od młodości z Polską, darzył nasz naród serdeczną życzliwością.

„Sługo wierny i dobry wejdz do radości twego Pana“ (Mt 25, 23)

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XLVII

Wrzesień 1978

Nr 9

DZIAŁ URZĘDOWY

PO ŚMIERCI PAPIEŻA PAWŁA VI

66

TELEGRAM KONDOLENCYJNY BPA SIEDLECKIEGO
DO KARDYNAŁA KAMERLINGA

Sua Eminenza Signore Cardinale
Camerlengo
Citta del VATICANO

DOLORE AFFECTI OB MORTEM INOPINATAM S. S. PAULI PA-
PAE VI TUAE EMINENTIAE CONDOLERE CUIENTES PASTORES
ET FIDELES DIOECESIS SIEDLCENSIS SEU PODLACHIENSIS MA-
NIFESTANT SE NON SOLUM IN TRISTITIA SED ET IN ORATIO-
NIBUS PRO ANIMA SUMMI PONTIFICIS PARTICIPARE.

Jan Mazur, Episcopus

67

TELEGRAM KARDYNAŁA KAMERLINGA DO BISKUPA
SIEDLECKIEGO

Citta del Vaticano

Sua Eccellenza
Jan Mazur
SIEDLCE, ul. Świerczewskiego 62

QUOD VERBIS HUMANISSIMIS ETIAM NOMINE GREGIS TIBI
CREDITI DOLOREM DECLARASTI DE OBITU PAULI VI SUMMI
PONTIFICIS PATRIS COMMUNIS DESIDERATISSIMI GRATIAS
PLURIMAS AGO.

Cardinalis Villot, Camerarius

EPISKOPAT POLSKI
PO ŚMIERCI WIELKIEGO PAPIEŻA PAWŁA VI

Biskupi polscy, całe duchowieństwo i społeczeństwo polskie z głębokim bólem przyjęło wiadomość o śmierci Ojca Świętego Pawła VI, która nastąpiła w dniu 6 sierpnia 1978 r. wieczorem. Śmierć ta jest bolesnym przeżyciem dla całego świata. Papież Paweł VI cieszył się bowiem wielką powagą i czcią w całym świecie, zarówno wśród katolików jak i wyznawców innych religii, w świecie kultury i polityki. Zapisał się w historii Kościoła jako Papież wielki i mężny. Zakończył dzieło rozpoczęte przez Papieża Jana XXIII, jakim był — Sobór Watykański II i wprowadził w życie jego uchwały. Brał zawsze w obronę głodnych i uciśnionych w swych prawach ludzkich, czego dowodem są Jego Encykliki społeczne. Odważnie włączał się w obronę pokoju światowego.

Paweł VI, jako szczególny przyjaciel Polski, był zatroskany o należyte zabezpieczenie praw Kościoła i niezbędnych warunków do pełnienia Jego misji w naszej Ojczyźnie. Polska zawdzięcza Mu ostateczne uregulowanie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dzięki Jego mądrości nawiązany został kontakt między Stolicą Apostolską a Państwem Polskim. Były to decyzje odważne, za które jesteśmy Mu wdzięczni. W pierwszych latach służby dyplomatycznej Stolicy Apostolskiej Mons. G. B. Montini przebywał w Warszawie, stąd też łatwiej było Mu — jako Papieżowi — zrozumieć sprawy polskie i naszej Ojczyzny. Naród nasz w osobie Papieża Pawła VI utracił wypróbowanego przyjaciela. Wdzięczność naszą wyrażamy modłtwnami za spokój duszy Głowy Kościoła, Ojca Świętego Pawła VI, który w wybitny sposób przyczynił się do odnowy życia liturgicznego i teologicznego w świecie katolickim.

Warszawa, dnia 7 sierpnia 1978 r.

KOMUNIKAT
BIURA PRASOWEGO SEKRETARIATU EPISKOPATU POLSKI

Wielkim smutkiem napełniła wszystkich wiadomość o śmierci Papieża Pawła VI, która nastąpiła dnia 6 sierpnia 1978 r. Odszedł po wieczną nagrodę do Pana wielki Papież, który kierował nawą Kościoła przez 15 lat. Znany był w całym świecie, szanowany i kochany przez wiernych jako Głowa Kościoła. Znany był wszystkim Polakom, znana była

Jego życzliwość Polsce jako krajowi katolickiemu. Znałe było Jego zatroskanie o zabezpieczenie Kościołowi w naszej Ojczyźnie koniecznych warunków pełnienia jego misji.

W intencji zmarłego Papieża Pawła VI zostanie odprawiona w bazylice archikatedralnej w Warszawie, dnia 10 sierpnia br. o godz. 18, Msza św. celebrowana przez ks. bpa Jerzego Modzelewskiego, suffragana warszawskiego, w czasie której okolicznościowe słowo wygłosi Prymas Polski.

Na pogrzeb zmarłego Papieża udają się do Rzymu dnia 11 sierpnia br. drogą lotniczą polscy kardynałowie: Stefan Kard. Wyszyński, Prymas Polski, Karol Kard. Wojtyła, arcybiskup metropolita krakowski. Prymasowi Polski towarzyszą: ks. prałat dr Hieronim Goździewicz, kierownik Sekretariatu Prymasa Polski, ks. dr Bronisław Piasecki, kapelan Księdza Prymasa; Metropolicie Krakowskiemu towarzyszy ks. Stanisław Dziwisz, kapelan.

Ze względu na udział w konklawe pobyt polskich kardynałów w Rzymie potrwa dłuższy czas.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1978 r.

70

PO ŚMIERCI PAPIEŻA PAWŁA VI

Kazanie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, które wygłosił w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie 10. VIII. 1978 r.

(Tekst autoryzowany)

WIECZYSTE TRWANIE KOŚCIOŁA, KOŚCIOŁ NIE UMIERA, BO CHRYSZTUS WIĘCEJ NIE UMIERA

Był czas, gdy dał się słyszeć głos: „Wykonało się“ — „Ojczy, w ręce Twoje oddaję ducha mego“. Było to na Górze Kalwarii, gdy umierał Najwyższy Kapłan Boga Żywego — Jezus Chrystus. Wokół zapanowały ciemności, a świat ogarnął niepokój: przecież On miał odkupić Izraela! „A myśmy się spodziewali“... Odszedł, bo wypełnił zadanie zleczone Mu przez Ojca.

Jednak dzieło zbawcze Chrystusa trwało na tej ziemi nadal, bo pod krzyżem stała Matka Boga Człowieka i Matka zrodzonego na krzyżu Kościoła; pod krzyżem został Jan, umiłowany uczeń Pański, została Magdalena, której wiele przebaczone, gdyż wielce umiłowała; pozostały niewiasty galilejskie, które chodziły za Jezusem w czasie Jego dróg ewangelicznych i służyły Mu. Stały spokojnie pamiętając, co powie-

dział: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie, bo Ja go wskrzeszę w ostatnim dniu“. Zapanowała cisza. Ale to był pokój Boży, bo „Chrystus więcej nie umiera i śmierć nad Nim więcej mocy nie ma“. Tylko rzesza wątpiących schodziła chyłkiem z góry wśród wzrastającej burzy, błyskawic i gromów. Jednak ci, którym dane było wierzyć — Maryja, Jan, Magdalena — wiedzieli, że Ten, który przed chwilą odszedł do Ojca, jest Zmartwychwstaniem i Życiem.

Dla rodzącego się Kościoła, dla ludzi słabej wiary, ten moment na Kalwarii mógł być niepokojący. Jak to? Przecież On przepowiadał, nauczał, uzdrawiał! Przecież przemawiano do Niego: Zstąp z krzyża. Nie skorzystał z tego zaproszenia, został na krzyżu. I na zawsze stał się dla swojego Kościoła, zrodzonego z Jego Męki i Krwi, Zmartwychwstaniem i Życiem. Bo na tym świecie nadal pozostała Ona — Matka Kościoła; bo są Janowie, Magdaleny, dobre łotry, którzy właśnie usłyszeli przed chwilą: „Dziś jeszcze będziesz ze Mną w Raju“.

Kościół pozostał. Odszedł do Ojca Jezus, jako widzialna dotychczas Głowa Kościoła na ziemi... Ale Kościół trwa, bo jest on opoką i na tej opoce sam Chrystus buduje nadal. On żyje w Kościele. I jak Chrystus nie umiera, tak też i Kościół nadal żyje dla wszystkich Janów, Magdalen, dobrych czy złych łotrów, dla świętych i dla słabych, dla pszenicy i kąkolu. Jest on nadal zaczynem włożonym w trzy miary mąki, ażeby wszystko było przeniknięte tym rostem wiary, nadziei i miłości, aż do skończenia świata.

I w ostatnich dniach dał się słyszeć głos: „umarł Papież Paweł VI! A myśmy się spodziewali...“ A nam się wydawało, że jest pewna kategoria ludzi nieśmiertelnych już na tej ziemi. Wiemy jednak, że choć umarł Papież, Głowa widzialna Kościoła i czasowy Zastępca Chrystusa na ziemi, Kościół nadal musi żyć, trwać spokojnie, wypełniać zadanie miłości i mówić z wiarą wszystkim ludziom tej ziemi: Dziś jeszcze będziesz w raju z Chrystusem. — Wiele ci się odpuszcza, bo wiele umiłowałeś. — „Oto syn Twój. Oto Matka twoja“. Te krótkie, zwięzłe słowa pozostały nadal i są nieustannie na czasie. Są naszą własnością. Są naszą nadzieją, wiarą i mocą.

Najmils! Może i my dzisiaj, po śmierci Ojca Świętego Pawła VI, przeżywamy w tym skupieniu modlitewnym te same uczucia, które ogarnęły pod krzyżem na Kalwarii Jana, Magdalenę i wszystkich ufających. Nie myślm, że porównanie jest zbyt zuchwałe, dlatego, iż każdy kapłan na tej ziemi jest „alter Christus“ — jest drugim Chrystusem. I Najwyższy Kapłan, który odszedł do Boga, był „alter Christus“. Ale Ten Pierwszy — Jezus Chrystus, pozostał ten sam wczoraj, dziś i jutro, w Kościele Bożym. Dlatego Kościół trwa w spokoju, sku-

pieniu, modlitwie i nadziei. Na pewno z modlitwą rodzi się dzisiaj uczucie przedziwnej wdzięczności za Sługę Sług Bożych — Pawła VI, którego Ojciec Niebieski odwołał do Siebie. Rodzi się uczucie wdzięczności za to, że taką moc dał wątłemu, słabemu, szczupłemu człowiekowi. Jak gdyby chciał raz jeszcze powiedzieć światu: Nie w mocarzach ma upodobanie Bóg, ale dzieła swoje sprawuje przez to, co słabe, wątłe — zda się — bez siły.

ODWAŻNY PAPIEŻ WIELKICH PRZEMIAN I NOWYCH DRÓG NAJBARDZIEJ RUCHLIWY PAPIEŻ NASZYCH WIEKÓW

Zdaję sobie sprawę, Umiłowane Dzieci Boże, że nie czas i nie miejsce mówić Wam teraz o tym, kim dla współczesnej ludzkości był Papież Paweł VI. W niwę zwątpiałego świata posiał On pszeniczne ziarno Ewangelii i odszedł. Ale świat pozostał. Cały świat jest Boży i ma być coraz bardziej Chrystusowy. Dlatego musi pozostać Kościół i jego słudzy. A Duch Święty musi obmyśleć Kościołowi nowego Pasterza według Serca Bożego.

Niewątpliwie, w okresie tego pontyfikatu, w czasie ostatniego piętnastolecia, Kościół Chrystusowy bardzo się rozrósł. Ludzie mogą snuć myśli zwątpienia: czy Kościół nie zanika? Mogą dochodzić do głosu niepokoje wszystkich zatroskanych o życie Kościoła. Może się niekiedy wydawać, że sam Bóg w Kościele jak gdyby ucichł, usnął — jak Jezus w łodzi Piotrowej — i że trzeba do Niego namiętnie wołać: „Panie, ratuj nas, bo giniemy!“ Są takie kraje i narody, w których rodzi się wiele zwątpienia w to, czy Kościół Boży ma jeszcze coś do powiedzenia współczesnemu światu. Ten niepokój nurtuje, pozbawiając ludzi sił, energii i zapału Bożego do przepowiadania Ewangelii. Okres pontyfikatu Papieża Pawła VI był rzeczywiście niesłychanie trudny. Można powiedzieć: przełomowy. Ale to był przełom, który orał niwę Bożą błyskawicami nowych światel i piorunami, od których — zda się — wszystko trzęsło się w posadach. Sam Sobór Watykański II i jego prace, Synody posoborowe i głęboka działalność Kościoła na rzecz „*pacem in terris*“ i „*humanae vitae*“ — w obronie pokoju i godności człowieka — wszystko to było kontestowane.

Przypominam sobie w tej chwili moment sprzed 15 laty, gdy dokonano wyboru Jana Chrzciciela Montiniego. Zajmowałem wówczas w konklawe bardzo bliskie miejsce wobec Elekta — czwarte. Właśnie odmawiałem nieszpory o Sercu Pana Jezusa, bo wtedy była to wigilia uroczystości. W brewiarzu znalazłem antyfonę pierwszą, która po łacinie brzmi tak: „*Suavi iugo tuo dominare Domine, in medio inimicorum tuorum*“ — to znaczy: „łagodnym jarzmem władaj, Panie, w po-

środku Twoich nieprzyjaciół“. Podeszedłem do Elekta, który mógł być w tym momencie bardzo zatroskany. Przeczytał tekst, który Mu podsunąłem, skłonił głowę i powiedział: „Zobaczymy później“. Odszedłem. Za moment przyszła Komisja prezydialna konklawe i odczytała sprawozdanie z wyników wyborów. Padło pytanie: „Czy przyjmujesz wybór?“ — Skłonił głowę. „Jakie sobie wybierasz imię“ — „Paweł“.

Sądzę, Najmilsi, że ten nowy Paweł w rządach Kościoła w elenchu papieży zaledwie szósty — bo od Pawła V dzielą nas całe wieki — zrozumiał czasy i wyczuł, że w Kościele dopełnia się coś niezwykłego. Przecież właśnie trwał Sobór Watykański II, rozpoczęty przez Jana XXIII, a zamierzony jeszcze — jak mi wiadomo z osobistych rozmów — przez Piusa XII, który mówił mi, że pracuje nad Soborem. Nie dane mu było zacząć Soboru. Odważnie dzieło to zaczął Jan XXIII i przedziwnie odważnie doprowadził je do końca Paweł VI. Jakże ten Sobór wyglądał inaczej niż poprzednie! Już sam wygląd auli soborowej świadczył o tym. Na Soborze Watykańskim I przed stu laty zasiadało zaledwie około 700 biskupów. Sobór Watykański II liczył ponad 3000 biskupów. Jest to wprawdzie ten sam Kościół, ale jakże rozbudowany i rozrośnięty, jakże doprawdy upowszechniający się! Ewangelia przepowiadana jest wszelkiemu stworzeniu. Na auli soborowej zasiadały przedstawicielstwa biskupie z czarnej Afryki, z Południowej Ameryki, z Południowej Azji i z tylu innych krajów, których na Soborze Watykańskim I nie widziano.

Zrozumiał to Papież. Kościół się rozszerzył o wielkie rzesze ludzkie. Trzeba do tych ludzi dotrzeć! I oto jak Paweł Apostoł, tak Paweł VI podejmuje nie kończące się wędrówki — z jednego kontynentu na drugi. Rozmawia ze wszystkimi — rozmawia z biskupami, z przedstawicielami innych religii, z politykami. Jak Paweł Apostoł do Areopagu, tak Paweł VI odważnie idzie do ONZ. Rozszerza się problematyka Kościoła. Zarówno Sobór Trydencki, jak i Watykański I zazdrośnie strzegły czystości i nieskazitelności prawd wiary świętej, tak iż nieraz mogło się wydawać, że Kościół Tridentium i Vaticanum I za często powtarzał słowa: non possumus! Paweł VI — jak Paweł Apostoł — szuka dróg. To prawda, non possumus — jest więc „Credo Pawłowe“, jakże rzetelne, zwarte, dokładne i sumienne w swej treści! Ale są ludy, są rzesze... Przecież jest Kościół Wschodni, który odszedł. Czy nie da się znaleźć języka wspólnego? A może na razie trzeba będzie poprzestać na pocałunku pokoju i na cichej, wspólnej modlitwie? Przecież są wielkie rzesze, które jeszcze nie słyszały słowa Ewangelii. Trzeba do nich dojechać. I Paweł VI jedzie. To najbardziej ruchliwy Papież naszych wieków! — nie zrażony tym, że może nie wypada; nie czekający na to, że może oni zgłoszą się pierwsi. Wiedział, że trzeba iść. Jego zadaniem było: Tam, gdzie Kościół może postawić swoją stopę, choćby

stopę Papieża, tam ma obowiązek dotrzeć i być. I dlatego — ku niepokojowi wielu ludzi — zaczęły się nieco rozluźniać więzy jurydyczne, kanoniczne. Kościół nadal jest ewangeliczny — a więc powrót do Ewangelii! Kościół jest misyjny — a więc idzie naprzód. Kościół jest teologiczny — a więc wyznaje Chrystusa żyjącego w swoim Mistycznym Ciele. Kościół żyje i ożywia, trzeba o tym ludziom mówić — więcej mówić — więc mówi. I w Australii, i w Indiach, i w tylu innych miejscach świata.

Rozwiązywanie schematów, utrwalonych przez wieki, w szczególny sposób się ujawniło w tak zwanym ruchu ekumenicznym. Porozumieć się z ludźmi, którzy głoszą Ewangelię, wierzą w Chrystusa, mają nadzieję w Panu, chociaż nie tak dokładnie jak my przyjmują całokształt prawd objawionych, zawartych w magisterium Kościoła. Ale jest bardzo wiele wspólnego między tymi chrześcijańskimi religiami a Kościołem rzymskokatolickim. W imię tego co wspólne, w imię Trójcy Świętej, trzeba iść, podać sobie dłonie i powiedzieć — „Bóg jest Miłością. A kto w miłości trwa, w Bogu trwa“. Ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię, wpierv czy później wyda owoc. Tak zwany ruch ekumeniczny chociaż budzi wątpliwości i zastrzeżenia wśród katolików, zazdrośnie strzegących czystości wiary, jest ruchem misyjno-nasiennym, choć dziś nie dającym jeszcze pełnych owoców. Kiedyś jednak ludzie dostrzegą, że ponad to wszystko największą jest miłość. A miłość — to Bóg.

PAPIEŻ JEDNOŚCI I POKOJU

Niesłuchanie trudne zadanie przypadło Janowi XXIII, a po nim Pawłowi VI, wśród przemian społeczno-moralno-gospodarczo-ustrojowo-politycznych. W taki sposób, niemalże „węzowy“, można by nazwać tę sytuację. Przez 30 lat mojej służby Kościołowi świętemu w Polsce byłem bardzo bliskim świadkiem tych przedziwnych zmagani, które toczyły się w Watykanie i które wyczuwałem w rozmowach z Piussem XII, z Janem XXIII i z Pawłem VI. Zdawałoby się, że są to sytuacje nie do rozwiązania, że któraś ze stron albo ustąpi, albo musi upaść. Inaczej wyglądały moje wstępne rozmowy z Piussem XII na tle dostrzegalnych przemian, jeszcze inaczej z Janem XXIII. Ale już zupełnie inaczej z Pawłem VI!

Przyjeżdżając z mojej Ojczyzny, która doświadczała na sobie bolesnych skrętów zachodzących przemian, musiałem wyczuć atmosferę tutaj panującą. Musiałem rzetelnie mówić o tym, jak to w Polsce wygląda. Musiałem tłumaczyć wobec powszechnej opinii europejskiej, że tak zwany „Kościół milczenia“ w Polsce, nie jest wcale Kościołem milczenia. Przeciwnie, jest Kościołem wyznania żywej, narastającej

wiary i nadziei, że zwycięża Bóg. Na ustawienie zagadnienia: albo jedna strona upadnie albo druga, można było tylko mówić: a może po licznych, bolesnych doświadczeniach, obie strony podadzą sobie ręce i padną sobie w ramiona? Przecież ludzkość nie wypełniła jeszcze wszystkich swoich zadań, nie osiągnęła szczytu przemian zachodzących na świecie. Nie doszła do szczytu osiągnięć: „Pańska jest ziemia i napełnienie jej, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na niej mieszkają“. Nie wypełniła zadania, wyznaczonego jej w raj: „Czyńcie sobie ziemię poddaną“. Nie dowiodła dotąd, że ponad wszystkie zmagania i męki Rodziny ludzkiej, ponad nie kończące się wojny, problemy rozbrojenio-we lub zbrojeniowe — ponad to wszystko większa jest miłość. Ludzkość zwycięży nie przez zbrojenia, nie przez wygrażanie sobie wzajemnie pięściami, ale przez miłość. I nie ma innej drogi do pokoju powszechnego, do bezpieczeństwa Rodziny ludzkiej, tylko pokój rodzący się z miłości. Jesteśmy jednak jeszcze bardzo dalecy od tej konkluzji, gdy przyglądamy się przemianom i niespokojnej ludzkiej szarpaninie narodów na globie.

W oczach Pawła VI wyczuwałem nadzieję, że wprawdzie czy później — może poprzez ciężkie klęski, bolesne doświadczenia, zawody i straty — ostatecznie ponad to wszystko, co ludzi dzisiaj dzieli, męczy i niepokoi, co im odbiera sen i chęć do pracy, ponad to wszystko większa okaże się miłość, która zrodzi pokój Boży. Papież Paweł VI do ostatniej chwili pracował nad utrwaleniem Bożego pokoju. Nieraz i nam mówiono: a czemuż to Kościół w Polsce nie naśladuje Papieża? Odpowiadałem: W każdej Mszy świętej wołamy: „Agnus Dei, dona nobis pacem“. — „Baranku Boży, udziel nam pokoju“. Jesteśmy pod tym względem w jednym chórze z biskupami całego świata, na czele z Papieżem Pawłem VI. W szeregu różnych sił, poruszonych przez Pawła VI, jest właśnie i ta: rozmawiać, otwierać serca, przekonywać, podawać dłonie, przewycięzać narastające napięcia, wyciszać to, co jest bardziej namiętne niż rozumne. A pokój Boży będzie nadzieją świata.

Papież był człowiekiem głębokiej, niezachwianej, żywej wiary. Rozmawialiśmy nieraz — bardziej oczyma niż słowami. Było to wiele razy przez długie godziny. Ludzie wiary nie muszą wypowiedzieć wszystkiego. Wystarczy, że wierzą, by się porozumieć, i by wiedzieć, czego światu potrzeba.

MIŁOŚĆ I ZROZUMIENIE PAWŁA VI DLA POLSKI KATOLICKIEJ I JEGO PRAGNIENIE PRZYBYCIA NA JASNĄ GÓRĘ

Ojciec Święty dobrze rozumiał położenie Polski katolickiej i zmagania się biskupów polskich w ogromnej konstytucyjnej i doktrynalnej integralności Kościoła. Miałem możliwość przekonywać się o tym bardzo

często. Wymownym wyrazem pełnego zrozumienia Kościoła w Polsce była gotowość Pawła VI, by przybyć z pielgrzymką na Jasną Górę. Tyle razy, przez tyle lat, począwszy już od 1957 roku i później, po wyborze nowego Papieża, a wreszcie gdy sam został papieżem, mówiliśmy o tym. Któregoś dnia, zaproszony przez Ojca Świętego do Watykanu, widziałem „złotą różę“, którą Paweł VI przygotował dla Jasnej Góry w nadziei, że osobiście będzie mógł ją przywieźć i złożyć w darze Matce Najświętszej. Nie danym Mu było tego uczynić. Ale jest mi wiadomo, że gorące Jego serce rwało się na Jasną Górę.

Dobrze rozumiał, czym jest Jasna Góra dla Narodu polskiego. Czym są te wielkie nadzieje, które w tej chwili niosą na Jasną Górę Pielgrzymkę Warszawską. Oto wśród deszczu i ślót, ponad 20-tysięczna rzesza pielgrzymów — w tym około 6 tysięcy samej młodzieży akademickiej — podąży do stóp Pani Jasnogórskiej. Wiele razy, gdy rozważaliśmy z Papieżem sytuację Polski — dlaczego jest ona tak odmienna od sytuacji innych krajów bloku — mówiłem: „Ojcze Święty, bo my w Polsce wszystko postawiliśmy na Matkę Najświętszą“. Rozumiał. Pragnął tu być, pragnął się z nami pomodlić.

Był taki moment w Roku Milenijnym 1966, gdy tuż przed świętami Bożego Narodzenia przyjechał do Warszawy specjalny wysłannik Ojca Świętego. Z jakim zamiarem? — Papież, któremu nie danym było być z nami w dniu 3 maja, pragnie chociaż przyjechać w wigilię Bożego Narodzenia na Jasną Górę, odprawić Mszę świętą i wrócić. Czyżby to było możliwe? Ciekawe były na ten temat rozmowy i publikacje. Nie warto o nich mówić. Niestety. Ojciec Święty wtedy nie mógł przyjechać, chociaż tak gorąco tego pragnął. Mogło się nieraz wydawać, że to może my sobie tego nie życzyliśmy. Nie! My tego gorąco pragnęliśmy. Episkopat Polski bardzo rzetelnie i bez zastrzeżeń pracował nad tym, aby Papież, człowiek, który tak często chodził do kościoła świętego Aleksandra, do kościoła świętego Krzyża, jeszcze jako pracownik Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie — mógł po odbudowanej Stolicy przejść się raz jeszcze własnymi krokami. Przecież często wypytywał o takie szczegóły: jak wygląda Warszawa? Jak wygląda odbudowany kościół świętego Aleksandra? Jak wygląda Święty Krzyż? Jak wygląda posąg Chrystusa — „Sursum corda“ — przed kościołem świętego Krzyża? Ileż albumów przywoziłem Papieżowi i przeglądaliśmy je razem nieraz w krótkim czasie audiencji! Ojciec Święty bacznie patrzył i rozważał, czego może dokonać wiara Narodu, który ufa Matce Chrystusowej, choćby stojącej pod krzyżem, na którym właśnie dokonał życia Pan, który nie umiera i nad którym śmierć więcej mocy nie ma.

Zapewne, ta gorąca przyjaźń potwierdzona była wieloma decyzjami Ojca Świętego. To On dażył za wszelką cenę do normalizacji stosunków

między Kościołem i Państwem w Ojczyźnie naszej. Na ten temat rozbieżne były nasze poglądy. Ta sprawa musi dojrzewać powoli. Rozeznanie sytuacji, które dawaliśmy Ojcu Świętemu, głęboko Go zastanawiało i zmuszało do szukania coraz to nowych dróg i nowych rozwiązań. Ale przynajmniej od strony hierarchiczno-organizacyjnej zdołał Papież przeprowadzić to, co uradowało Naród polski — powołał i ustanowił diecezje na Odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych. To zostało trwałą pamiątką dla Kościoła i Narodu polskiego po Słudze Sług Bożych — Pawle VI.

Kończę, Dzieci Boże, te rozważania i myśli w nadziei, że po konklawie i po koronacji nowego Papieża, gdy będzie sposobny czas — wrócimy do tej Bazyliki, ażeby jeszcze coś o zmarłym Ojcu Świętym Pawle VI powiedzieć, na tle moich osobistych doświadczeń ze współpracy z ludźmi, jakże odmiennego usposobienia — jakie reprezentowali — Pius XII, Jan XXIII i Paweł VI.

NASZA SZCZEGÓLNA WDZIĘCZNOŚĆ DLA PAWŁA VI
ZA OGŁOSZENIE MARYI MATKĄ KOŚCIOŁA
NA PROŚBĘ BISKUPÓW POLSKICH

Polska szczególnie wdzięczna jest zmarłemu Papieżowi za to, że przyjął bardzo gorąco i życzliwie wniosek Episkopatu Polski na Soborze Watykańskim II, ażeby odtąd w specjalny sposób wzywać Matkę Boga-Człowieka, pod mianem „Matki Kościoła“. Ona przecież została na Kalwarii wtedy, gdy Jezus umarł, zrodziwszy swój niemowlęcy Kościół. Ona była po Wniebowstąpieniu Chrystusa, gdy uczniowie na Jego rozkaz modlili się w Wieczerniku wraz z Nią, o dary Ducha Świętego. Dlatego tak gorąco prosiliśmy w memoriałach i różnych prośbach osobistych, przekazywanych Głowie Kościoła, aż wreszcie — choć wiadomo, że stróż czystości wiary musi być oględny i ostrożny w swoich decyzjach — Ojciec Święty Paweł VI dokonał ogłoszenia Maryi Matką Kościoła sam, w czasie Soboru Watykańskiego II.

Pamiętam naszą rozmowę tuż przed tą decyzją. Toczyła się akurat na auli soborowej dyskusja nad Konstytucją Dogmatyczną o Kościele. Wtedy to, gdy rozmawialiśmy z Ojcem Świętym na audyencji powiedział: „Znam wasz memoriał, wspaniale został uzasadniony. Nie mogę domagać się od Soboru, aby to uczynił. Ja sam to zrobię. Zobaczysz Prymas“ — tak mi zapowiedział, jak gdyby wyczuł jakąś wątpliwość w mojej twarzy. I rzeczywiście tak uczynił. A gdy w obliczu całego Soboru Watykańskiego II sam, własnym autorytetem ogłosił Maryję Matką Kościoła, zerwała się burza oklasków i samorzutne śpiewy: „Salve Regina!“ Jak gdyby tylko na to czekano, że Papież sam prze-

mówi. To zawsze ma większe znaczenie, niż najbardziej liczny sobór, bo sobór nie jest nad papieżem. Później powtórzył Ojciec Święty swoją wypowiedź w Santa Maria Maggiore gdy odczytał przepiękną modlitwę, oddającą ludzkość Matce Kościoła.

Gdy snuję te myśli, Dzieci Boże, mam pełne oczy i serce tych przeżyć i ufam, że tak, jak Syn Boży przyznał się już do Sługi Sług Bożych przed Ojcem Niebieskim — bo Paweł przyznawał się zawsze przed światem do Chrystusa — tak też wdzięczna Matka Kościoła sama okaże Chrystusowi Sługę Jego. Ta łaskawa, ta litościwa, ta słodka Panna Maryja.

Jej też polecajmy — nie tyle może duszę zmarłego Papieża, bo wiemy, że jest On w radościach przyjaciół Bożych — ile konklawe, które się za kilka dni, po pogrzebie Ojca Świętego rozpocznie — w Rzymie na Watykanie.

Prośmy, aby żyjący Kościół Chrystusa, który teraz — gdy widzialna Głowa Kościoła, Papież odszedł — sam niejako wziął na tej ziemi władanie, aby On, jako Niewidzialna Głowa Kościoła sprawił, że na Stolicy Piotrowej zasiądzie Biskup i Papież według Serca Bożego.

TESTAMENT PAWŁA VI

Testament Pawła VI, pozostawiony przez zmarłego Papieża w manuskrypcie i ogłoszony na łamach „L'Osservatore Romano“, składa się z trzech części: pierwsza i główna, spisana 30 czerwca 1965, nosi tytuł: „Kilka notatek do mojego testamentu“; druga — z 16 września 1972, ma tytuł: „Notatki uzupełniające do testamentu“; trzecia, krótki zapisek z 14 lipca 1973 zatytułowana jest „Dodatek do moich dyspozycji testamentowych“. Rzecz charakterystyczna, że oba późniejsze dopiski nie wnoszą nic nowego do dyspozycji testamentu, stanowią tylko powtórzenie, mocniejsze położenie nacisku. Oto pełny tekst tego cennego dokumentu:

KILKA NOTATEK DO MOJEGO TESTAMENTU

In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

1. Kieruję spojrzenie na tajemnicę śmierci i na to, co po niej następuje, w świetle Chrystusa, jedynym, które ją rozjaśnia; dlatego też patrzę na nią z pokorną i pogodną ufnością. Poświadczam prawdę, której odbicie zawsze dla mnie ta tajemnica rzucała na życie obecne i błogosławię Tego, który zwyciężył śmierć, rozpraszając ciemności i odślaniając światło.

Przeto w obliczu śmierci, całkowitego i ostatecznego rozstania z życiem terażniejszym, poczuwam się do obowiązku, by służyć dar, szczęście, piękno i przeznaczenie tej przemijającej egzystencji: Panie, dziękuję Ci, że mnie powołałeś do życia, a jeszcze bardziej za to, że czyniąc mnie chrześcijaninem, odrodziłeś mnie i przeznaczyłeś do pełni życia.

Zarazem poczuwam się do obowiązku dziękowania i błogosławienia tym, którzy mi przekazali dar życia, od Ciebie, o Panie, pochodzący; którzy mnie wprowadzili w życie (o, niech będą błogosławieni moi najczcigodniejsi Rodzice), którzy mnie wychowali, kochali, dobrze mi czynili, pomagali, świecili dobrym przykładem, otaczali troską, miłością, zaufaniem, dobrocią, uprzejmością, przyjaźnią, wiernością i szacunkiem. Patrząc z wdzięcznością na naturalne i duchowe związki, które dały początek, pomoc, wsparcie i znaczenie mojej skromnej egzystencji: ileż darów, ileż rzeczy pięknych i wzniosłych, ileż nadziei otrzymałem na tym świecie! Teraz, kiedy dzień ma się ku wieczorowi i kiedy kończy się i rozwiązuje ta zdumiewająca i dramatyczna scena doczesna i ziemską, jakże jeszcze dziękować Ci, o Panie, nie tylko za przyrodzony dar życia, ale za ileż większy dar wiary i łaski, w którym jedynie szuka schronienia ostatecznie to, co ze mnie zostało? Jakże wysławiać godnie Twoją dobroć, o Panie, za to, że zaledwie zjawiłem się na tym świecie, zostałem włączony w ten niewymowny świat katolickiego Kościoła? Za to, że zostałem powołany i wprowadzony w Chrystusowe kapłaństwo? Za to, że miałem radość i misję służenia duszom, braciom, młodemu, ubogim, ludowi Bożemu, i że miałem ten niezasłużony zaszczyt pełnienia posługi w świętym Kościele, zwłaszcza w Rzymie, przy Papieżu, potem w Mediolanie jako arcybiskup, na katedrze zbyt wysokiej dla mnie i najczcigodniejszej, świętych Ambrożego i Karola, i wreszcie na tej najwyższej, najwspanialszej i najświętszej, świętego Piotra? *In aeternum Domini misericordias cantabo.*

Niech będą pozdrowieni i błogosławieni ci wszyscy, których napotkałem w ciągu mojej ziemskiej pielgrzymki; którzy byli moimi współpracownikami, doradcami i przyjaciółmi — a tylu ich było, tak dobrych, szlachetnych i drogich! Błogosławieni ci, którzy przyjmowali moją posługę i którzy byli mi synami i braćmi w Panu naszym!

Wam, Ludwiku i Franciszku, braciom z krwi i ducha, i wam wszystkim najdroższym z domu mojego, którzy niczegoście ode mnie nie żądali i żadnych ziemskich korzyści ode mnie nie doświadczyli, którzy mi zawsze dawaliście przykład cnót ludzkich i chrześcijańskich, którzyście mnie rozumieli z taką dyskrecją i serdecznością, i którzyście, przede wszystkim, pomogli mi szukać w życiu terażniejszym drogi do życia przyszłego, wam mój pokój i moje błogosławieństwo.

Cofam się myślą i patrzę dokoła; wiem dobrze, że to pożegnanie nie byłoby szczęśliwe, gdybym zapomniał poprosić o wybaczenie tych wszystkich, których obraziłem, którym nie usłużyłem, których nie dosyć kochałem; a również o wybaczeniu, którego ktokolwiek mógłby ode mnie oczekiwać. Niech pokój Pański będzie z nami.

Czuję też, że Kościół mnie otacza: o święty Kościele, jeden, katolicki i apostołski, wraz z moim błogosławiącym pozdrowieniem przyjmij mój ostatni akt miłości.

Tobie, Rzymie, diecezjo świętego Piotra i Namiestnika Chrystusa, umiłowany przez ostatniego sługę sług Bożych, moje błogosławieństwo najbardziej ojcowskie i najpełniejsze, abys Ty, Miasto Świata, było zawsze pomne swego tajemnego powołania i byś umiało zawsze, z ludzką cnotą i chrześcijańską wiarą, odpowiadać swojej duchowej i powszechnej misji, jak długo będzie trwać historia świata.

Wam wszystkim, czcigodni bracia w biskupstwie, moje serdeczne i pełne szacunku pozdrowienie; jestem z wami w jedynej wierze, w tej samej miłości; we wspólnej apostołskiej posłudze, w solidarnej służbie Ewangelii, dla budowania Kościoła Chrystusowego i dla zbawienia całej ludzkości. Kapłanom, zakonnikom i zakonnicom, alumnom naszych seminariów, katolikom wiernym i zaangażowanym, młodym, cierpiącym, ubogim, szukającym prawdy i sprawiedliwości, wszystkim błogosławieństwo papieża, który umiera.

I tak, że szczególną czcią i wdzięcznością dla Księża Kardynałów i całej Kurii Rzymskiej: wobec was, którzy najściślej mnie otaczacie, wyznaję uroczyście naszą Wiarę, ogłaszam naszą Nadzieję, wysławiam Miłość, która nie umiera, przyjmując w pokorze śmierć, która z woli Bożej jest mi przeznaczona, wzywając wielkiego miłosierdzia Pańskiego, błagając o łaskawe wstawiennictwo Maryi Najświętszej, Aniołów i Świętych i polecając duszę moją modlitwom dobrych ludzi.

2. Mianuję Stolicę Świętą moim generalnym spadkobiercą: skłania mnie do tego poczucie obowiązku, wdzięczność i miłość. Wyjątek stanowią niżej wskazane dyspozycje.

3. Niech wykonawcą mego testamentu będzie mój sekretarz prywatny. Niech zasięga rady Sekretariatu Stanu i stosuje się do obowiązujących norm prawnych oraz do dobrych obyczajów kościelnych.

4. Co do rzeczy tego świata: pragnę umrzeć w ubóstwie, upraszając, dzięki temu, wszelkie odnośne sprawy.

Jeśli chodzi o ruchomości i nieruchomości pochodzenia rodzinnego, które by jeszcze pozostały w moim prywatnym posiadaniu, niech nimi rozporządzą dowolnie moi bracia, Ludwik i Franciszek; proszę ich tylko o modlitwę za duszę moją oraz naszych Zmarłych. Niech zechcą udzielić jakiejś jałmużny osobom potrzebującym, czy też na jakieś dobre dzieła. Niech zatrzymają dla siebie i dadzą temu, kto zasługuje

i pragnie, jakąś pamiątkę z rzeczy, czy też przedmiotów religijnych lub książek, które do mnie należały. Niech zniszczą notatki, zeszyty, korespondencję, moje osobiste pisma.

Innymi rzeczami, które można uważać za moją własność, niech dysponuje, jako wykonawca testamentu, mój sekretarz prywatny, zastrzymując dla siebie jakąś pamiątkę, dając osobom najbliższym jakiś mały przedmiot na pamiątkę. Życzę sobie, by zostały zniszczone manuskrypty i notatki przeze mnie pisane; zaś z korespondencji przeze mnie otrzymanej, o charakterze duchowym i zastrzeżonym, niech zostanie spalone to wszystko, co nie było przeznaczone do wiadomości drugih.

W wypadku, gdyby wykonawca testamentu nie mógł tego spełnić, niech to zadanie przejmie Sekretariat Stanu.

5. Zalecam gorąco zadysponować odpowiednie modlitwy i szczodre jałmużny, na ile to możliwe.

Co do pogrzebu: niech będzie pobożny i prosty. (Należy usunąć kaptafalk, używany dotychczas przy papieskich pogrzebach i zastąpić go skromnym i przystojnym urządzeniem).

Grób: pragnąłbym, by był w ziemi, ze skromnym znakiem, wskazującym miejsce i zapraszającym do chrześcijańskiej pobożności. Żadnego pomnika dla mnie.

6. Jeśli zaś chodzi o to co najważniejsze, żegnając się z tym światem i idąc naprzeciw sądu i miłosierdzia Bożego: powinien bym tyle, tyle jeszcze powiedzieć. Co do stanu Kościoła: niech on zechce wysłuchać tych kilku naszych słów, które doń kierowaliśmy z powagą i miłością. Co do soboru: należy doprowadzić go do dobrego końca i zatroszczyć się o wierne wykonanie jego postanowień. Co do ekumenizmu: należy prowadzić dalej dzieło zbliżenia z Braćmi odłączonymi, z wielkim zrozumieniem, z wielką cierpliwością, z wielką miłością; ale bez odchożenia od prawdziwej doktryny katolickiej. Co do świata: nie należy sądzić, że się mu pomaga przyjmując jego myśli, obyczaje i upodobania lecz poznając go, kochając i służąc mu.

Zamykam oczy na tej ziemi bolesnej, dramatycznej i wspaniałej, wzywając raz jeszcze dla niej Boskiej dobroci. Raz jeszcze błogosławię wszystkich. Zwłaszcza Rzym, Mediolan i Brescię. Ziemi Świętej, ziemi Jezusa, gdzie byłem jako pielgrzym wiary i pokoju, specjalne błogosławiące pozdrowienie.

Zaś Kościołowi, umiłowanemu Kościołowi katolickiemu, ludzkości całej, moje apostołskie błogosławieństwo.

Po czym: *in manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum. Ego: Paulus PP. VI.*

Dan w Rzymie, u Św. Piotra, dnia 30 czerwca 1965, w III roku naszego Pontyfikatu.

NOTATKI UZUPELNIAJĄCE DO MOJEGO TESTAMENTU

In manus Tuas, Domine, commendo spiritum meum.

Magnificat anima mea Dominum. Maria.

Credo. Spero. Amo.

Dziękuję wszystkim, którzy mi świadczyli dobro.

Proszę o wybaczenie tych, którym nie wyświadczyłem dobra. Wszystkim daję pokój w Panu.

Pozdrawiam najdroższego brata Ludwika i wszystkich moich krewnych i przyjaciół oraz tych, którzy przyjęli moją posługę. Wszystkim współpracownikom, dzięki. Szczególnie Sekretariatowi Stanu.

Ze szczególną miłością błogosławię Brescię, Mediolan, Rzym, Kościół cały. *Quam dilecta tabernacula tua, Domine!*

Wszelkie moje rzeczy należą do Stolicy Świętej.

Niech zatroszczy się mój sekretarz osobisty, drogi Don Pasquale Macchi, by zadysponowano na jakieś modlitwy i na dobroczynność oraz by jakąś pamiątkę spośród książek i przedmiotów do mnie należących wziął sobie oraz dał osobom drugim.

Nie pragnę żadnego specjalnego grobowca.

Kilka modlitw, by Bóg się nade mną zmiłował.

In Te, Domine, speravi. Amen, alleluja.

Wszystkim moje błogosławieństwo, *in nomine Domini.*

PAULUS, PP. VI

Castel Gandolfo, 16 września 1972, godz. 7.30.

DODATEK DO MOICH DYSPOZYCJI TESTAMENTOWYCH

Pragnę, by mój pogrzeb był jak najprostszy i nie pragnę ani specjalnego grobowca, ani żadnego pomnika. Trochę wspomnienia (dobrych uczynków i modlitw).

PAULUS, PP. VI

14 lipca 1973

EPISKOPAT POLSKI

72

STATUTY UNII APOSTOLSKIEJ KLERU DIECEZJALNEGO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSOWEGO

przez Stolicę Świętą w 1977 r. zatwierdzone, przez Konferencję Episkopatu Polski w 1977 r. dla polskich diecezji przystosowane

Dekret soborowy o posłudze i życiu kapłanów (Presbyterorum ordinis p. 8) podkreśla troskę Kościoła o świętość życia kapłańskiego, do której rozkwitu walnie przyczyniają się różne wspólnoty kapłańskie lub przynajmniej spotkania w duchu modlitwy i braterskiej miłości, śpieszącej z pomocą zwłaszcza tym kapłanom, którzy czują się strapieni, osamotnieni, są chorzy lub prześladowani.

„Ponadto — czytamy dalej — by prezbiterzy w trosce o życie duchowe i intelektualne mieli wzajemną pomoc, by lepiej mogli współpracować w posłudze i aby uniknęli niebezpieczeństw mogących wyniknąć z samotności, niech pielęgnują jakiś rodzaj życia wspólnego lub jakąś wspólnotę, która jednak może przybrać wiele form według różnych potrzeb osobistych lub duszpasterskich, a mianowicie: wspólne mieszkanie, gdzie to jest możliwe, lub wspólny stół lub przynajmniej częste i okresowe spotkania.

Należy także wysoko cenić i pilnie zalecać stowarzyszenia, które w oparciu o statuty uznane przez kompetentną władzę kościelną, dzięki zatwierdzonemu lepszemu i stosowniejszemu porządkowi życia i pomocy braterskiej pielęgnują świętość kapłanów w wykonywaniu posługi i w ten sposób zamierzają służyć całemu stanowi kapłańskiemu“.

Przez całe dzieje Kościoła wspólnoty kapłańskie ożywione duchem braterskiej miłości i troski o zbawcze dzieło — stanowiły potężny czynnik duchowego napędu i moralnej odnowy Kościoła.

Święty Augustyn, znający życie, jego niebezpieczne uwikłania, szukał zabezpieczenia i wzmocnienia życia duchowego zarówno swego jak i swoich kapłanów, jako biskup Hippony nie tylko gromadził wokół swego stołu kapłanów swej diecezji, ale podał wskazania stanowiące swego rodzaju regułę wspólnotowego życia kapłanów, która w XII wieku znalazła szerokie zastosowanie, gdy wiele wspólnot kapłańskich na niej się oparło, a w szczególności głośny był klasztor św. Wiktora pod Paryżem, gdzie Hugo zwany „drugim Augustynem“ i Ryszard stworzyli słynną szkołę życia duchowego, opartą na symbolicznej kontemplacji, jak również kongregacja premonstratensów św. Norberta.

Elastyczna, niedopracowana w szczegółach reguła św. Augustyna nadawała się dla formowania wspólnot zarówno w surowszym jak i łagodniejszym trybie życia.

W oparciu o tę regułę formował się potężny nurt życia duchowego w XIV wieku w Holandii znany jako „devotio moderna“, któremu Florens Radewijns nadał podwójny kształt organizacyjny. Byli to Bracia życia wspólnego i Kanonicy Regularni z Windesheim. Ci pierwsi tworzyli początkowo małe grupy bez ślubów, bez ustalonej organizacji centralnej wzorujące się na pierwszych gminach chrześcijańskich. Ka-

nonicy regularni przez swoje konferencje, wzajemną wymianę poglądów, przez swoje rapiaria (zbiory anonimowych sentencji) i collectaria przygotowywali grunt dla bogatej literatury życia wewnętrznego, której przykładem jest książeczka „O naśladowaniu Chrystusa“, przypisywana Tomaszowi a Kempis.

W okresie wojny trzydziestoletniej (w. XVII), gdy nastąpił wielki upadek obyczajów, a duchowieństwo nie stało na wysokości zadania, wielką rolę odegrały wspólnoty kapłańskie, organizowane przez Czcigodnego Bartłomieja Holzhausera, który będąc przekonany, że najlepszym środkiem odrodzenia duchowieństwa świeckiego będzie tworzenie wspólnot kapłańskich, pracujących na terenie parafii, dekanatu, diecezji, zwłaszcza gdy chodzi o Seminarium Duchowne, opracował konstytucje dla zgromadzenia księży bartolomitów (bartoszków), zwanych też komunistami, którzy odegrali i w Polsce niemalą rolę, gdy sprowadził ich król Jan Sobieski po zwycięstwie pod Wiedniem 1683 r. Założyli seminarium w Warszawie przy kolegiacie św. Jana, w Węgrowie, gdzie też objęli kościół parafialny i dwie filie wiejskie, w Kielcach prowadzili seminarium duchowne i szkołę, pracowali też w innych miejscach. Nasi komuniści zupełnie zależeli od władzy diecezjalnej, która mogła ich według potrzeby dowolnie przenosić. Ich przełożony kierował jedynie życiem wewnętrznym i sprawami dotyczącymi ściśle instytutu (por. Ks. dr Józef Górka, *Żywot i dzieła Wielebnego Sługi Bożego Bartłomieja Holzhausera*, Tarnów, 1908, s. 229).

Wypracowali swoisty styl życia kapłańskiego w duchu żywej wiary, posłuszeństwa dla Stolicy Apostolskiej i Biskupa, gorliwości o chwałę Bożą i zbawienie dusz, troski o własne życie duchowe, ćwiczenia duchowne i wzrost cnót życia kapłańskiego.

Na modelu życia duchowego komunistów wzorowała się Unia Apostolska Kleru Diecezjalnego założona we Francji w roku 1862 przez ks. Wiktora Labeurier, a popierana gorąco przez Stolicę Apostolską (Leon XIII, św. Pius X, patron Unii, Jan XXIII i Paweł VI). Liczy dziś około 30 tysięcy członków niemal ze wszystkich krajów Katolickich. Ośrodkiem macierzystym Unii jest bazylika Najśw. Serca Jezusowego na Montmartre w Paryżu. Kierownictwo generalne (dyrektor, sekretarz) mają stałą siedzibę w Rzymie.

W Polsce Unia podkreśla specjalnie kult Najświętszego Serca Jezusowego, co jest zaznaczone w pełnym brzmieniu jej nazwy jak wyżej.

Główne zadanie Unii— to niesienie pomocy kapłanom w tworzeniu atmosfery braterskiej przyjaźni, w urzeczywistnianiu swego powołania, w pogłębianiu życia duchowego i budzeniu gorliwości apostolskiej.

Nowe statuty Unii zostały uchwalone na zebraniu międzynarodowym w Rzymie (11—15. X. 1976 r.), a zatwierdzone przez Stolicę Świętą 1 lutego 1977 r. Są one oparte na wskazaniach Soboru Watykańskiego II i bardziej uproszczone niż poprzednie.

Wypełnianie pisemnej scheduli tzw. ratio mensis nie jest już obowiązujące, chociaż zalecane.

Konferencja Episkopatu Polski przyjęła te statuty (15. XII. 1977) dokonując niewielkich przystosowań, co jest zaznaczone w końcowym aneksie.

Miejmy nadzieję, że nowe statuty uprzystępnia dla wielu kapłanów uczestnictwo w szeregach Unii i staną się pomocą w ich życiu duchowym i apostołskiej działalności.

Ks. Zygmunt Mościcki
Dyrektor Diecezjalny UAKD

STATUTY UNII APOSTOLSKIEJ KLERU DIECEZJALNEGO

na Zebraniu Generalnym w 1976 r. odnowione i przez Św. Kongregację
ds. Duchowieństwa zatwierdzone

I. ZASADY PODSTAWOWE

1. Unia Apostolska Kleru jednoczy kapłanów, oddanych pracowników Chrystusa, którzy usiłują wzajemnie się wspomagać — dla doskonalenia własnego życia duchowego w pełnieniu kapłańskiej posługi (DK 13). Dlatego znamioną jej cechą jest pielęgnowanie braterstwa kapłańskiego w celu odnowy „życia apostołskiego“, mianowicie życia świętości i wielkoduszności w gronie prezbiterów (KK 28; DK 8).

2. W każdym Kościele partykularnym (czyli w diecezji) kapłani — zjednoczeni wewnętrzną więzią pomiędzy sobą i z własnym biskupem, z Kolegium Apostolskim i z Papieżem — są żywym znakiem Chrystusa, Głowy i Pasterza, w posłudze Ludowi Bożemu. Przeto w swym życiu duchowym i pasterskim usiłują upodobnić się do Chrystusa. Unia Apostolska pomaga do kierowania się tym duchem w życiu i podtrzymywania go przez wzajemną pomoc.

3. Czynnami stwierdzana wierność wobec Papieża, który jest zasadą jedności Kościoła powszechnego, jak również wierność wobec Episkopatu — w szczególny sposób konieczna jest kapłanom, aby byli odpowiedzialnymi i autentycznymi „współpracownikami Urzędu Biskupiego“ zarówno w Kościele partykularnym, jak też w Kościele powszechnym (Pont. Rz. i KK 28).

4. Kapłan diecezjalny specjalnie wezwany jest do posługiwania w Kościele partykularnym, którego pierwszym pasterzem i znakiem jedności jest biskup. Członkowie Unii Apostolskiej będą bardzo sobie cenili charyzmat i posługę biskupa i ciągle się troszczyć o braterstwo

sakramentalne jak też o czynną współpracę (DK 8) w szczerym i pełnym zaufaniu dialogu z biskupem i wszystkimi prezbiterami.

5. Posłani do posługiwania Ludowi Bożemu, wpośród którego działają w imieniu Chrystusa Głowy, kapłani stanowić będą jedno z tym ludem, by jego potrzeby odczuwali jak swoje własne i współpracowali ze świeckimi w apostołskiej służbie Kościoła.

6. Unia Apostolska usilnie zachęca członków, aby kierując się Duchem Świętym, pasterską miłość przeżywali zgodnie z podanymi wyżej zasadami, takie same żywili w sobie uczucia jak Chrystus w swoim Sercu względem Ojca i względem ludzi oraz naśladowali pokorną wierność i uległość Najświętszej Dziewicy Maryi, złączonej z Chrystusem Kapłanem i Ofiarą w dziele odkupienia.

II. SPOSÓB ŻYCIA

7. Członkowie Unii Apostolskiej szczerze pragną czynami okazywać swoją miłość pasterską w duchu błogosławieństw ewangelicznych, ochoczym sercem oddani Chrystusowi, jak również sobie nawzajem i innym braciom w Chrystusie spieszyć zawsze z pomocą w duchu wspólnoty.

8. Naśladując Chrystusa, będą praktykowali dobrowolne ubóstwo — na przykład: zdając sprawę ze swego stanu ekonomicznego, życzliwie przyjmując innych w gościnę, udzielając ze swoich dóbr, chętnie poświęcając czas dla drugich, okazując każdemu należyne szacunek, posługując się rzeczami zgodnie z ich przeznaczeniem.

9. Kapłani Unii Apostolskiej niech zachowują celibat, który jest znakiem ich pełnej miłości do Chrystusa i pobudką do niej, a równocześnie znakiem i ułatwieniem całkowitego oddania się pasterskiego.

10. Posłuszeństwo będą szczególnie praktykować w przyjmowaniu wskazówek diecezjalnych, zwłaszcza biskupa, zgodnie z duchem Kościoła.

11. Członkowie Unii Apostolskiej niech się starają karmić swoje życie duchowe przy podwójnym stole: słowa Bożego i Eucharystii — w zjednoczeniu ze wszystkimi kapłanami i dla posługi ludziom.

12. W tym też duchu regularnie sprawować będą Liturgię Godzin, w miarę możności wspólnie, i odbywać modlitwę myślną, czerpiąc światło z Bożego słowa. Zależnie od wewnętrznej potrzeby i swych możliwości przeprowadzać będą rewizję życia w zestawieniu z Ewangelią.

Wypełnianie kartki miesięcznej (ratio mensis), choć pożądane, pozostawia się do osobistej decyzji każdego z członków.

13. Sprawowanie Najświętszej Ofiary eucharystycznej — nawet bez udziału ludu — która zgromadza Kościół i buduje, a z której czerpie-

my moc Chrystusową konieczną do wypełnienia swego posłannictwa, członkowie będą uważać za ośrodek swojego życia kapłańskiego i całego Kościoła.

14. Chrystusa, który w Eucharystii ofiarowuje nam obecność swej miłości, chętnie będą kontemplować w modlitewnej adoracji.

15. Sumienie swoje będą roztrząsać w świetle Ewangelii i często przystępować do sakramentu pojednania. Bardzo niech sobie cenia duchowe kierownictwo. Co roku odbędą ćwiczenia duchowe.

16. Nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, Matki Chrystusa Kapłana, będzie im pomagać do prowadzenia życia kapłańskiego w poczuciu synowskiej ufności.

17. Ponieważ miłość braterska i wzajemna pomoc do życia kapłańskiego są zasadniczym celem ich zrzeszenia, będą regularnie brać czynny udział w zebraniach Unii Apostolskiej jak też w innych zebraniach kapłańskich, które ich dotyczą.

Odwiedziny konfratrów, zwłaszcza tych, którzy bardziej potrzebują podpory czy przysługi, to uprzywilejowana forma tej pomocy.

18. Wśród swoich obowiązków pasterskich zostawią sobie także odpowiedni czas na studium i wypoczynek.

19. Co roku odprawią Mszę świętą za zmarłych członków Unii.

20. Do kompetencji zgromadzeń krajowych należy dokładniej określić dla swych członków Unii ten sposób życia, szczególnie co do stałych zebrań okresowych Unii, i w stosowny sposób sprawdzić wierność wszystkich członków.

III. ŚWIADCZENIE USŁUG

21. W duchu braterskiej miłości i wielkoduszności Unia Apostolska świadczy usługi czy to prezbiterom diecezjalnym, czy może też duchowieństwu krajowemu i międzynarodowemu, z szczególnym uwzględnieniem dzisiejszych warunków życia i potrzeb kapłanów (DK 8).

22. Osobliwie troszczy się o życie wewnętrzne kapłana oraz podtrzymuje wolę braterskiej i wspólnotowej współpracy — dla wiernego wspomaganie urzędu biskupiego (KK 41; DK 13).

23. Przede wszystkim stara się popierać i podtrzymywać osobistą i ciągłą formację swoich członków.

24. Właściwymi sposobami i w miarę sił pracą swą poświęca takim dziełom jak:

- urządzenie ćwiczeń duchowych i rekolekcji;
- odnowa doktrynalna, ascetyczna i pastoralna prezbiterów;
- formowanie animatorów duchowości kapłańskiej;
- rozpowszechnianie czasopism i innych publikacji z dziedziny duchowości;

— spieszenie z pomocą materialną konfratrom w potrzebie (DK 18—19; DKF 22; DB 16).

25. Troskliwie popiera i podtrzymuje formy czy próby życia wspólnego wśród kapłanów.

26. Ofiarowuje pomoc instytutom kapłańskim, zakonnym czy świeckim, jak również stowarzyszeniom ludzi świeckich, które w szczególności sposób mają na względzie życie i posługę prezbiterów.

IV. SPOSÓB DZIAŁANIA

27. Unia Apostolska jest federacją zrzeszeń lokalnych (diecezjalnych); przez to ich zjednoczenie Unia wszczepia się w różne instytucje Kościoła partykularnego.

A) Zrzeszenie lokalne

28. Zrzeszenie lokalne zakorzenia się w Kościele partykularnym (w diecezji) i służy całemu gronu prezbiterów. Tworzy miejsce modlitwy, wzajemnej pomocy i przyjaźni.

29. Spotkania członków odbywają się regularnie — tak często, jak to jest możliwe (przynajmniej 2—3 razy w roku), i zapewniają odpowiedni czas na modlitwę, wymianę myśli i refleksję.

30. Zebranie formuje się według swoich możliwości. Dla własnej usługi wybiera dyrektora diecezjalnego, który ma do pomocy przynajmniej jednego z członków.

31. Dyrektor stara się o urządzenie spotkań zrzeszenia i zabiega o nawiązywanie dobrych stosunków z biskupem, prezbiterami, diakonami, świeckimi — zwłaszcza z tymi, którzy pełnią odpowiedzialne obowiązki kościelne.

B) W każdym kraju

32. W każdym kraju dyrektorzy zrzeszeń diecezjalnych zbierają się razem regularnie, stanowiąc zebranie krajowe. Te zebrania odbywają się w miarę możliwości często (co roku, a przynajmniej co trzy lub cztery lata). Wyznaczają miejsce na modlitwę, zastanowienie i wymianę myśli.

33. Zebranie kształtuje się w miarę swych możliwości; wybiera dyrektora krajowego, który by przy pomocy doradców służył zrzeszeniom diecezjalnym. Zebranie rozpatruje zagadnienia dotyczące kapłanów danego kraju i jeśli to uzna za pożyteczne, konkretniej określa statuty Unii.

34. Dyrektor i członkowie rady krajowej — którzy winni reprezentować różne regiony, różny wiek i obowiązki pasterskie — rozpatrują

wszelkie pożyteczne i stosowne środki, aby zrzeczenia diecezjalne się rozwijały i powstawały nowe.

Mogą też przedłożyć sposoby i programy zebrań oraz szukać promotorów (korespondentów) dla regionów i diecezji, gdzie zrzeczeń Unii jeszcze nie ma.

35. Dyrektor zwołuje zebrania krajowe, odwiedza zrzeczenia diecezjalne, zabiega o wydawnictwa krajowe odnoszące się do Unii, stara się o kontakty z Konferencją Episkopatu, z biskupami, prezbiterami, diakonami i świeckimi, pełniącymi obowiązki kościelne w zakresie krajowym.

C) W skali światowej

36. Dyrektorzy wszystkich krajów zbierają się razem regularnie, stanowiąc zebranie międzynarodowe. Te zebrania odbywają się w miarę możliwości często (przynajmniej co cztery lata). Wyznaczają miejsce na modlitwę, refleksję i dzielenie się wiadomościami.

37. Zebranie międzynarodowe formuje się w miarę swoich możliwości; wybiera dyrektora, który by przy pomocy rady międzynarodowej służył dobru całej Unii. Zgromadzenie rozpatruje zagadnienia odnoszące się do kapłanów; co pewien czas odnawia statuty Unii, zatwierdza też ich przystosowania wprowadzone przez zebrania krajowe.

38. Dyrektor i członkowie rady międzynarodowej — którzy winni reprezentować różne części świata, języki i warunki — wyzyskują wszelkie pożyteczne i stosowne środki, aby wspomagać Unie krajowe, tworzyć nowe zrzeczenia lokalne i budzić w nich promotorów.

Dyrektor i doradcy wybierają delegatów, uwzględniając języki i części świata, aby skutecznie wspomagali Dyrektora międzynarodowego.

Wybierają też pierwszego doradcę, który w razie śmierci, niezdatności albo zwolnienia dyrektora — zajmuje jego miejsce. W takim wypadku, w przeciągu sześciu miesięcy powinien zwołać zebranie międzynarodowe.

39. Dyrektor zwołuje zebrania międzynarodowe, wizytuje Unie krajowe, jest odpowiedzialny za wydawnictwa międzynarodowe Unii, utrzymuje łączność ze Św. Kongregacją do Spraw Duchowieństwa i z właściwymi przedstawicielami innych stowarzyszeń. W podobny sposób i z podobną zapobiegliwością działają delegaci różnych języków i kontynentów w swoim zakresie.

40. Dyrektor międzynarodowy przybiera sobie sekretarza generalnego, który go wspomaga w ożywianiu ducha Unii.

41. Wszyscy członkowie, według możliwości każdego i zależnie od różnego stopnia Unii, przychodzą jej z pomocą w zakresie potrzeb materialnych — według norm ustalonych na różnych zebraniach Unii. Na nich też wybiera się skarbnika czy administratora.

42. Dyrektorów, radnych i administratorów — lokalnych, krajowych i międzynarodowych — wybiera się na trzy lata, większością głosów, zgodnie z kanonem 101.

Wybór dyrektorów wymaga zatwierdzenia przez kompetentną władzę: biskupa, Konferencji Episkopatu, Kongregacji do Spraw Duchowieństwa.

Wszyscy, którzy kierują sprawami Unii, niech utrzymują między sobą braterskie stosunki — tak często, jak to możliwe, a swój obowiązek niech uważają za usługę świadczoną wszystkim braciom.

Chwała Chrystusowi Kapłanowi i Maryi Królowej Apostołów.

ŚW. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA

Ojciec Święty

Wielebny ks. Jan Esquerda-Bifet, Dyrektor międzynarodowego Stowarzyszenia kapłańskiego, zwanego „Unią Apostolską Kleru Diecezjalnego“, pokornie przedstawia następującą prośbę:

Na zebraniu odbytym w Rzymie w październiku ubiegłego roku, członkowie Międzynarodowej Rady oraz dyrektorzy krajowi Stowarzyszenia — dokonali odnowy Statutów tego Stowarzyszenia, które ostatnio zostały zatwierdzone na próbę przez Św. Kongregację ds. Duchowieństwa reskryptem z dnia 1. XII. 1968 (n. 120387/1).

Z tej racji Dyrektor Międzynarodowy gorąco prosi Waszą Świątobliwość o zatwierdzenie załączonych Statutów odnowionych.

Św. Kongregacja ds. Duchowieństwa, biorąc pod uwagę przedłożoną prośbę, zasięgnąwszy opinii Konsultora, łaskawie udzieliła aprobaty Statutów na trzy lata.

Rzym, 1. II. 1977
(N. 154617/1)

J. Kard. Wright, prefekt
† *Maksymín Romero*, sekr.

ADAPTACJA STATUTÓW I ZALECENIE UAKD KAPŁANOM PRZEZ KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI

Odnowione Statuty UAKD w polskim przekładzie zostały przedstawione na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w Warszawie dnia 15. XII. 1977 — przez Ks. Biskupa Piotra Gołębiowskiego, krajowego Dyrektora Unii Apostolskiej w Polsce.

Konferencja Plenarna nowe Statuty dla polskich Unii diecezjalnych najchętniej zaakceptowała przyjmując równocześnie wysunięty wniosek o wprowadzenie w nich niektórych przystosowań, mianowicie:

- 1) W tytule Stowarzyszenia należy dodać: „Najświętszego Serca Jezusowego“;
- 2) Odnośnie do nru 30 (łącznie z 42) należy przyjąć: dyrektora diecezjalnego Unii mianuje Biskup Ordynariusz miejscowy;
- 3) Odnośnie do nru 33 (łącznie z 42) należy trzymać się normy: dyrektora Unii krajowej wyznacza Konferencja Episkopatu.

Ponadto, Konferencja Plenarna Biskupów, doceniając właściwy cel i dobrodziejstwa tego Stowarzyszenia, wczuwając się też w potrzeby współczesnego Kościoła i duchowieństwa — wszystkim kapłanom diecezjalnym w Polsce Unię Apostolską Kleru gorąco zaleciła.

Decyzję Konferencji Episkopatu własnoręcznie podpisał:

† *Stefan Kard. Wyszyński*
Prymas Polski

PRYMAS POLSKI

73

WEZWANIE DO MODLITWY O POGODĘ

Żywiolowe klęski wywołane długotrwałą niepogodą, deszczami, burzami, huraganami i chłodem, doprowadzają do tego, że dary ziemi i owoce pracy ludzkiej niszczyją na polach, do których nie ma dostępu, pomimo ulepszonych warunków technicznych pracy rolnej.

Wszyscy widzimy rozmiary tej klęski, wobec której stoimy bezradni, pomimo wysiłków, zda się, ponad nasze możliwości.

Od dawna zachowały się w modlitwie Kościoła wołania do Ojca darów ziemi: „Od piorunów i gwałtownej niepogody — zachowaj nas, Panie“. To bowiem, co dziś przeżywamy, było często cierpieniem naszych praojców i dziadów w minionych wiekach. Wołali wtedy w świątyniach śpiewem „Suplikacji“: „Abyś pogody użyzyć raczył — Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie“. Istnieją przecież Msze wotywno o pogodę. Pamiętamy procesje błagalne na polach, dotkniętych klęską niepogody.

Dziś oczekujemy biernie na odmianę losu. Czy nie należałoby odwołać się znowu do pomocy modlitwy? Mamy dowody, że ani wielki wysiłek pracy, ani urządzenia techniczne, jeszcze nie wystarczą, by wypielegnować i zebrać chleb z pól.

Nie wolno nam ubezpieczać się nadzieją na kupno chleba w innych krajach, które też nie są wolne od tych udręk.

Mając to na myśli, wzywam Was, Najmilsi, do modlitwy! Proszę, aby kapłani rozpoczęli w świątyniach modły mszalne o pogodę.

Proszę, żeby po wszystkich Mszach świętych wołano do Ojca chleba naszego powszedniego: „Abyś urodzaje ziemskie dać i one zachować raczył — Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie“.

Proszę, aby chętnie okazywano sobie wzajemną, bezinteresowną pomoc w pracy rolnej.

Proszę, aby obudzić w sobie intencję właściwego użycia chleba przez oszczędność, trzeźwość i dzielenie się darami Bożymi z tymi, którym zagłada w oczy niedostatek, albo podcina ręce zwątpienie.

Do modlitwy dodajmy postanowienie, że z darów ziemi nie będziemy przeznaczali na złe cele, zwłaszcza na pijaństwo, rozwiążłość, produkcję alkoholowych napojów. Przyuczajmy dzieci i młodzież do właściwego posługiwania się darami ziemi. Niech pamiętają, że zmarnowany chleb i pożywienie są koniecznością życiową wielu ludzi i rodzin.

Chciejmy ożywić w sobie uczucie szacunku dla darów Bożych. Ograniczajmy własne wymagania, a ożywiajmy w sobie poczucie społecznej odpowiedzialności za dary ziemi i owoc pracy ludzkiej.

Nie upadajmy na duchu, wyciągajmy upracowane dłonie do Ojca Żywiciela wszystkich dzieci swoich. A Bogurodzica — Święta Boża Karmicielka, niech będzie na ustach i w sercach naszych.

Błogosławię tym trudom i modlitwom

† *Stefan Kardynał Wyszyński*

Warszawa, 15. IX. 1978 r.

Wezwanie do modlitwy należy odczytać podczas wszystkich Mszy św. w najbliższą niedzielę po otrzymaniu. Problemy wskazane w „Wezwaniu“ niech będą treścią modlitwy wiernych.

† *Wacław Skomorucha*
Biskup Sufragan Siedlecki
czyli Podlaski

74

SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI

00-246 WARSZAWA

ul. Miodowa 17, tel. 31-21-57

Warszawa, dnia 23 września 1978 r.

N. 2284/78/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Ojciec Św. Jan Paweł I powołał J. E. Ks. Biskupa Jerzego Strobę, Ordynariusza Szczecińsko-Kamieńskiego, na — Stolicę Metropolitalną w Poznaniu. O powyższej decyzji — z upoważnienia Stolicy Apostolskiej — informuje Prymas Polski.

SEKRETARIAT PRYMASA POLSKI
00-246 WARSZAWA
ul. Miodowa 17, tel. 31-21-57

Warszawa, dnia 16 września 1978 r.
N. 2194/78/P.

KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

Ojciec Święty powołał do godności biskupiej tytułu Altova Księdza Dr. Adama Dyczkowskiego, Profesora Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, i skierował go do pomocy Arcybiskupa Wrocławskiego, Ks. Dr. Henryka Gulbinowicza.

Z ORDYNARIATU

KOMUNIKAT BISKUPA SIEDLECKIEGO CZYLI PODLASKIEGO DO DUCHOWIEŃSTWA I WIERNYCH NA XXXIV TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Za kilka dni rozpoczniemy XXXIV Tydzień Miłosierdzia, pod aktualnym i ważnym dla naszego Narodu hasłem: „Ratujmy życie w rodzinie“.

Według Bożego planu zbawienia, rodzina jest źródłem największej wartości na ziemi, a mianowicie ludzkiego życia. Przekazywanie, a później pielęgnowanie każdego poczętego życia jest główną misją małżonków, o czym przypomina Sobór Watykański II nauczając: „małżonkowie wiedzą, że w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowanie, który trzeba uważać za główną ich misję, są współpracownikami Boga — Stwórcy i jakby jej wyrazicielami“ (KDK 50). Tak pojęte zadanie przekazywania życia sprawia, że małżonkowie mają uważać dzieci za najcenniejszy dar małżeństwa, przynoszący największej dobra rodzicom (Por. KDK 50).

Obserwujemy, że w polskiej rodzinie przekazywanie życia zostało bardzo ograniczone w ostatnich latach. Warto przypomnieć doniesienia prasy, że w Polsce jest ponad milion siedemset tysięcy rodzin bezdzietnych, ponad dwa i pół miliona rodzin posiada jedno dziecko, ponad trzy miliony rodzin jest dwudziętnych, a tylko ponad milion z trójkiem dzieci i około 700 tysięcy rodzin ma czworo lub więcej dzieci. Podane liczby obrazują same fakty. Nie ujawniają, że zmniejszanie się

liczebności rodzin odbywało się niejednokrotnie w sposób niemoralny, a nawet brutalny przez zabijanie dzieci nienarodzonych. Tylko Bóg wie, w ilu rodzinach rozegrały się tragedie łamania Jego praw, własnego sumienia, a przede wszystkim odbierania życia niewinnym, nienarodzonym dzieciom. Statystyki wskazują; że jest to liczba ogromna. A przecież dokładnie 10 lat temu, zmarły niedawno Ojciec Św. Paweł VI przypomniał światu naukę Kościoła, że należy bezwarunkowo odrzucić wszelkie bezpośrednie działania przeciw poczętemu życiu ludzkiemu (Por. Humanae Vitae 14).

Nie można przeoczyć, że dzieciom, które przyszły na świat zagrażają dzisiaj w rozwoju ich życia, szczególnie moralno-duchowego, takie zagrożenia jak: rozbitcie rodzin, zaniedbanie opieki rodzicielskiej, brak czasu dla dzieci, a nierazdem demoralizacja, szczególnie w rodzinach alkoholików. Takie fakty przekreślają twierdzenie Soboru Watykańskiego II, że rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa.

Umiłowani Bracia i Siostry.

W Tygodniu Miłosierdzia, w dniach od 1 do 8 października br. będziemy szerzej zastanawiać się nad tymi zagadnieniami. Na pewno będziemy szukać przyczyn tego stanu rzeczy. A one są złożone i bardzo różne. Oto niektóre: egoistyczna postawa rodziców, niezdrowe dążenie do urzędzenia się w życiu za wszelką cenę, nawet kosztem własnych dzieci, fala rozwodów, alkoholizm, brak mieszkań, błędna polityka ludnościowa w poprzednim okresie, konieczność podejmowania pracy zawodowej przez matki. To na pewno przyczyniło się do zagrożenia życia w naszych rodzinach.

Naszym zadaniem jest nie tylko stwierdzenie, że jest źle, lecz także szukanie sposobów wyjścia z tej sytuacji. Nadchodzący Tydzień Miłosierdzia będzie okazją do rozważań, modlitw, oraz podjęcia pewnych, dostępnych dla nas działań.

W nawiązaniu do problemów poruszonych i hasła XXXIV Tygodnia Miłosierdzia przedkładam Wam, Drodzy Diecezjanie, następujące prośby:

Kochani Rodzice! Wypełniajcie zadanie przekazywania życia jako posłannictwo i misję otrzymaną od samego Boga. Stańcie na straży życia dzieci nienarodzonych, posłuszni prawu Bożemu i wierni Jasnogórskim Ślubom Narodu. Własnym przykładem uczcie swoje dzieci ofiarności i poświęcenia, od którego zależy dobre wypełnienie zadań rodzicielskich.

Wszyscy stwórzmy właściwy klimat dla rodzin wielodzietnych. Przeciwstawmy się zdecydowanie bezmyślnemu twierdzeniu nieodpowiedzialnych osób, że wielodzietność jest oznaką ciemnoty i zacofania. Głośmy słuszną prawdę, że wielodzietność jest służbą Narodowi.

Przez rzetelną pracę powiększajmy nasze wspólne dobro, by każda rodzina znalazła odpowiednie warunki dla wychowania dzieci.

Przez troskliwe religijne wychowanie przyczynimy się do szczęścia rodzinnego następnych pokoleń.

Umiłowani Bracia i Siostry.

Wasi Duszpasterze wskażą Wam w Tygodniu Miłosierdzia konkretne sposoby pomagania rodzinie, by ratować w niej życie. Spełnijcie te wskazania w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia.

Rodzina polska potrzebuje pomocy, ale potrzebuje jeszcze więcej modlitwy. Przyjdźcie liczniej w Tygodniu Miłosierdzia do Waszych świątyń, by w czasie Ofiary Mszy św., czy w czasie modlitwy różańcowej błagać Boga o łaski potrzebne dla naszych rodzin. W domach rodzinnych módlcie się wspólnie, a także rozmawiajcie na powyższe tematy.

Tydzień Miłosierdzia niech będzie początkiem całorocznego wysiłku na rzecz ratowania życia w rodzinie.

Wszystkie rodziny oddajemy Najświętszej Dziewicy, Bożej Rodzicielce, by je wspierała swoim wstawiennictwem.

† Jan Mazur bp

Siedlce, Święto Narodzenia NMP 1978 r.

Zarządzenie: Powyższy Komunikat Biskupa Siedleckiego należy odczytać z ambon podczas Mszy świętych w niedzielę 24 września br.

† Wacław Skomorucha bp
Wikariusz Generalny

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

POMOCE DUSZPASTERSKIE

77

KOMUNIKAT OJCA DUCHOWNEGO DIECEZJI W SPRAWIE POGŁĘBIANIA ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO

Wśród obowiązków duszpasterskich na pierwszy plan winna się wysuwać troska o ściślejsze jednoczenie się kapłana i wiernych z Chrystusem, Jego Matką i całym Kościołem. Życie nadprzyrodzone w wierze, nadziei i miłości o tyle może być przekazywane przez kapłana, o ile on sam żyje tym życiem i w jakiś sposób doświadcza obecności Boga żywego.

Kard. Franciszek König podkreśla, że duszpasterz nadchodzących dni będzie musiał być przede wszystkim duchownym, tzn. człowiekiem, który sam dysponuje bogatym, głębokim doświadczeniem religijnym, a tym samym mistrzem życia duchowego, który potrafi w sposób konkretny wtajemniczać swych uczniów (por. Tyg. Powsz. z 2. I. 1977 r., art. Ks. Jana Pałygi „Doświadczenie religijne celem duszpasterstwa“, jak też „Chrystus i świat“ — książka kard. Franciszka Königa).

Ta sztuka wtajemniczania zakłada z jednej strony pewne osobiste zaangażowanie kapłana w doświadczenia duchowe, a z drugiej pewną znajomość sposobów wprowadzania wiernych w przeżywanie Słowa Bożego i obecności Chrystusa w Kościele i sakramentach — w oparciu o teologię życia wewnętrznego, o jakiś praktyczny zestaw koniecznych ćwiczeń duchowych, o własne doświadczenia rekolekcyjne, ale w szczególny sposób powinien się zapoznać z ruchem „Światło i życie“ (Oazy), który wypracował praktyczne metody wprowadzania w życie wewnętrzne, liturgiczne, nadające się do wykorzystania zarówno przez świeckich jak i duchownych. Tym bardziej powinien znać te metody, by mógł jako spowiednik kierować tą młodzieżą, która już przeszła pewne szczeble oazy. Zwłaszcza „Oaza nowego życia“ pierwszego stopnia jako podręcznik dla moderatorów i animatorów ujmuje w sposób przystępny i syntetyczny proces formacji duchowej chrześcijańskiej w oparciu o konkretne zadania i ćwiczenia.

Dla wdrażania siebie i innych w głębsze życie duchowe, należy mieć na uwadze następujące ćwiczenia względnie wskazania praktyczne.

1) Ranne odnawianie woli współpracy z łaską Ducha Świętego w postaci *konkretnych postanowień* (dostosowanych do potrzeb duchowych danej osoby), uświadomienie sobie obowiązku kierowania się *motywami nadprzyrodzonymi*, zwłaszcza miłością Boga i bliźniego, przeżywanie obecności Boga i zdanie się na Jego Opatrzność w duchu *wierząco-miłującego posłuszeństwa*, jak Chrystus wobec Ojca (Hans Urs von Balthazar).

2) Kształtowanie postawy wdzięczności i radości w Bogu poprzez możliwie częste „oddechy duchowe“, praktykowane w ciągu dnia, np.: przeżycia małych radości przy refleksyjnym spojrzeniu na kwiaty, niebo, dzieci, doznanej dobroci innych itp. Chodzi tu o postawę eucharystyczną w szerokim znaczeniu, która jest typowa dla duchowości biblijnej.

3) Szczególna troska o praktykowanie (nawet na piśmie, gdy to jest możliwe) codziennego rachunku sumienia — specjalnie wypracowanego przez daną osobę — jak też rewizji życia (której będzie poświęcony specjalny artykuł). Chodzi tu nie tylko o kontrolę życia

osobistego, ale o stwarzanie chrześcijańskiego stylu życia, przewyżniającego rozłam między życiem a ewangelią.

4) Kształtowanie postawy otwartej, służebnej, wspólnotowej.

5) Wprowadzanie w czytanie (wzgl. słuchanie), przeżywanie i przyswajanie Słowa Bożego. Pomocą do tego są różne rozważania biblijne, np. „Przyjdź Panie — Ewangelia i życie“ Ks. Jana Zieji. Należy wyrabiać ducha milczenia, medytacji w oparciu o Pismo święte, jako koniecznego warunku do spotkania obecnego w słowie, w Sakramentach św. i Kościele Chrystusa. W oazach jest przewidziane to osobiste studium Pisma św. pod nazwą „Namiotu spotkania“.

6) Należy zwracać baczną uwagę na przygotowanie do uczestnictwa w Eucharystii (własne ofiary, prośby, wątki liturgiczne, myśli przewodnie czytań, a przede wszystkim duch modlitwy), by wszyscy wierni wraz z kapłanem jak najgłębiej przeżywali tajemnicę ofiary i obecności Chrystusa.

7) Coraz większy akcent kładziemy na praktykę dawania świadectwa czynem i dzielenia się Słowem Bożym przez pożyteczne rozmowy, dobre uczynki, postawę pełną życzliwości, otwarcia, gotowości służenia innym. Należy podawać w katechizacji, homiliach, rozmowach konkretne sposoby dawania świadectwa i praktykowania dobrych uczynków w kontekście miejscowych potrzeb i warunków.

Ks. Zygmunt Mościcki

Z ŻYCIA DIECEZJI

78

JUBILEUSZ 50-LECIA PARAFII MILANÓW

W środę, dnia 2 sierpnia 1978 roku, parafia Milanów obchodziła uroczystość w połączeniu z odpustem MB Anielskiej, 50-lecie swego istnienia. Wprawdzie historia kościoła milanowskiego jest znacznie starsza, bo już Księga Wizytacji dekanatu Parczewskiego z roku 1748 wspomina: „Capella in villa Milanów“. Brak jest jednak danych, gdzie ta kaplica się znajdowała. Nie ma jej również uwidocznionej na mapie dóbr Milanów z roku 1838. Widocznie uległa zniszczeniu w czasie burz dziejowych i pamięć o niej zaginęła.

Obecny mурowany kościół w stylu klasycystycznym zaczęto budować według projektu architekta Henryka Marconiego w roku 1861. Fundatorką jego była Julianna Wanda z Potockich hrabina Caboga. Poświęcenie kościoła odbyło się w r. 1871. Pełnił on funkcję kaplicy „pałacowej“ i kaplicy przy ufundowanym szpitalu, z którym był połączony krytym korytarzem. Szpital i kościół były fundacją opartą na stałej dotacji z majątku Milanów, zagwarantowanej hipotecznie na dobrach

milanowskich. Do obsługi szpitala sprowadzono Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo — Szarytki. Do posługi duchowej dla szpitala i siostr był stały kapelan.

W roku 1876 najpierw kościół został zamknięty a później i szpital. Dopiero w roku 1905, po „ukazie tolerancyjnym“ wszystko wróciło do poprzedniego stanu.

W aktach parafii Milanów w archiwum Kurii Diecezjalnej w Siedlcach znajduje się pismo ks. Marcina Nowickiego z datą 3. IV. 1919 roku, z podpisami 52 mieszkańców Milanowa, z prośbą do Biskupa Podlaskiego o utworzenie parafii w Milanowie. Zapytywany w tej sprawie dziekan parczewski stwierdził, że „zaledwie trzecia część mieszkańców Milanowa chce mieć parafię“ a co najważniejsze — „Księżna sobie tego nie życzy“. Wobec czego odpowiedź Biskupa była odmowna i sprawa uległa zwłoce.

W kilka lat później, na skutek starań ks. kapelana Fr. Szymkusa, właścicielka majątku Milanów, wnuczka fundatorki kościoła, księżna Maria Światopełk Czetwertyńska, listem z dnia 1. VII. 1926 roku wyraziła zgodę na utworzenie parafii, przekazując na ten cel kościół i budynek szpitalny, oraz przyznając parę hektarów gruntu na jej uposażenie. Wobec czego Biskup Henryk Przeździecki dekretem z dnia 5. XII. 1927 r. tworzy na razie filię duszpasterską, a w kilka miesięcy potem, dekretem z dnia 25. VIII. 1928 roku, samodzielną parafię. Pierwszym proboszczem został dotychczasowy kapelan ks. Franciszek Szymkus. Obecnie, od roku 1976 proboszczem parafii jest ks. Stanisław Byczyński.

W uroczystościach jubileuszowych wziął udział J. E. Ks. Biskup Ordynariusz Podlaski Jan Mazur, oraz żyjący a pracujący dawniej w tej parafii proboszczowie, księża rodacy z Milanowa, księża kondekanalni i sąsiedzi, oraz wielu innych księży, którzy w jakiś sposób byli związani z Milanowem w posłudze kapłańskiej. Łącznie — przybyło 26 księży.

O godz. 9 Mszę św. odprawił O. Jakub Chwedoruk, oblat pauliński. Ks. Biskup przemówił do zgromadzonych na tej Mszy św. dzieci. O godz. 10 odprawił sam Arcypasterz, który udzielił w czasie tej Mszy św. 100 osobom sakramentu Bierzmowania i wygłosił do nich odpowiednią naukę.

Główna uroczystość rozpoczęła się o godz. 12. Kapłani byli zajęci spowiedzią. Ks. Biskup poprzedzany przez ministrantów i dzieci z naręczami kwiatów przeszedł z plebanii do ołtarza polowego. Napływ ludzi był tak duży, że niewielki kościół nie mógłby ich pomieścić. Przy ołtarzu nastąpiło uroczyste powitanie Pasterza. Witali wszyscy: dzieci, młodzież i starsi. Szczególną uwagę zwracała grupa parafianek przybrana w strój regionalny, która witała Pasterza specjalnie skompono-

waną pieśnią: „Pasterzu Drogi, wstąp w nasze progi, na nasze gody błogosław nam!”

Arcypasterz przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej. Koncelebrantami byli kapłani dawniej tu pracujący: ks. kan. Józef Chmielewski (1932—1947), ks. kan. Waław Pieniak (1947—1949), ks. proboszcz Władysław Proczek (1964—1967) i ks. proboszcz Zygmunt Błoński (1967—1975) oraz księża rodacy milanowscy: Ks. proboszcz Mieczysław Szuciak i ks. proboszcz Jan Milanowski. Kazanie wygłosił Arcypasterz „O prawdach Bożych objawionych, zawsze aktualnych w świecie i w życiu chrześcijan”. Do Komunii św. przystąpiło tego dnia ponad tysiąc osób.

Na jubileuszową uroczystość kościół staraniem parafian został świeżo odnowiony i udekorowany. W kościele i wokół kościoła zawieszono piękne wieniec ubarwione kolorowymi proporczykami. Na frontonie kościoła: duże: 50 i napis — myśl przewodnia uroczystości — „Ciebie Boga wychwalamy”. Taka sama dekoracja była nad ołtarzem polowym w cieńniu starych lip, sadzonych w latach budowy kościoła.

Przygotowanie do jubileuszu i sama uroczystość ogromnie zmobilizowały parafian, czego wyrazem był ogromny wkład wszystkich w zewnętrzny wygląd kościoła i całego otoczenia, a przede wszystkim w udziale we Mszy św. i w ilości przystępujących do Sakramentów św. Wszak parafia Milanów liczy niespełna 1500 dusz. A trzeba wziąć pod uwagę, że był to dzień powszedni i czas rozpoczynających się żniw.

Parafianie długi czas będą wspominali przeżyte uroczystości zwłaszcza gdy będą oglądali zrobione z niej liczne zdjęcia fotograficzne.

Ks. St. B.

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62

Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski

Drukarnia Loretańska, 03-716 Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6

Zam. 288/1978. Nakład 850 egz. S-36